

JOANNA LUBECKA

BIERNOŚĆ A NIEWIEDZA  
CO NIEMCY WIEDZIELI O ZAGŁADZIE?  
RELACJA Z BADAŃ MIĘDZYNARODOWYCH

*Drogę do Auschwitz zbudowała nienawiść,  
ale wybrukowana była obojętnością<sup>1</sup>.*

Ian Kershaw

**O ciężarze bycia Niemcem<sup>2</sup>**

Bez rzeszy ludzi obojętnych i biernych nie byłoby zbrodni. Można jednak postawić pytanie, czy obojętność, która etycznie mogłaby mieć neutralną konotację, może być kwalifikowana w warunkach reżimu totalitarnego jako wina? Czy może obciążać odpowiedzialnością?

Na potrzebę moich rozważań jestem skłonna przyjąć argument, że bierna postawa wobec zła, wynikająca z braku wiedzy, może zwalniać od odpowiedzialności. Świadomość popełnianego czynu jest podstawową niezbywalną kategorią w uznaniu odpowiedzialności karnej i co do tego nie możemy mieć wątpliwości. Oczywiście pozostaje kwestia odpowiedzialności moralnej. W filozofii, etyce z pewnością możemy mówić o odpowiedzialności pozaprawnej, pozakarnej. Możemy stawiać pytania, czy jako świadkowie dziejącego się wokół nas zła, byliśmy odpowiednio czujni, odważni. Czy byliśmy wrażliwi na pierwsze jego, może niezbyt jeszcze groźne symptomy, czy może zamykaliśmy się w niszy, celowo tkwiąc w niewiedzy<sup>3</sup>. Niektórzy historycy używają również konstruktów: odpowiedzialność historyczna, odpowiedzialność dziejowa. Pojęcia te ciężko jednak zdefiniować i według mnie raczej należą one do kategorii abstrakcyjnych i bardziej wpisują się w nauki związane z aksjologią niż historią i politologią.

<sup>1</sup> I. Kershaw, *Popular Opinion and Political Dissent in the Third Reich. Bavaria 1933–1945*, Oxford 1983, s. 277.

<sup>2</sup> W 1987 r. Ralph Giordano wydał książkę pt.: *Druga wina, albo o ciężarze bycia Niemcem*, R. Giordano, *Die zweite Schuld, oder von der Last ein Deutscher zu sein*, Hamburg 1987.

<sup>3</sup> Dyskusje takie miały również miejsce w trakcie konferencji „Auschwitz i Holocaust na tle zbrodni ludobójstwa w XX i XXI wieku. Odpowiedzialność biernych”, która odbywała się 18–20 czerwca 2021 r.

W narracji historycznej mówi się czasem o odpowiedzialności narodów i społeczeństw za czyny przodków. Być może, skoro możemy czuć dumę z dzieł naszych protoplastów, moglibyśmy również uznać, że powinniśmy czuć odpowiedzialność za ich przewinienia. Kategoria zbiorowej odpowiedzialności, do której odnoszą się często politycy, nie jest kategorią naukową. Historyk może oczywiście pozwolić sobie na tego typu rozważania, pozostaną one jednak bardziej w sferze własnych ocen niż odtwarzania i oceny rzeczywistości. Choć formułujemy czasem opinie o dziejowej odpowiedzialności narodu niemieckiego (lub jakiegokolwiek innego narodu), to jednak musimy mieć świadomość, że odpowiedzialność, również ta historyczna, nie jest i nie może być dziedziczona. W sferze politycznej może być postrzegana jako moralne zobowiązanie kolejnych pokoleń do dbania o pamięć o ofiarach. Taki rodzaj odpowiedzialności Niemcy często deklarują. Pokoleniowa odpowiedzialność narodu przejawia się również w używanej narracji samych Niemców, ale również często wobec Niemców<sup>4</sup>. Mówiąc kolokwialnie, pewnych sformułowań Niemcom nie wypada używać, również niektóre decyzje polityczne muszą być w Niemczech podejmowane z uwzględnieniem przeszłości i konkretnych stosunków bilateralnych<sup>5</sup>. Takie wstrzemięźliwe zachowanie, określane w Niemczech szerokim pojęciem kultury powściągliwości (*Kultur der Zurückhaltung*), w ostatnich latach znajduje jednak swoich krytyków, którzy, optując za odcięciem się od przeszłości (*Schlussstich*), przeciwstawiają się ciąglemu przeproszaniu za wydarzenia historyczne i wprost oskarżają elity polityczne o redukowanie tożsamości kulturowej Niemiec do *kultury winy i wstydu* (*Schuld- und Schamkultur*)<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Od zjednoczenia w 1990 r. Niemcy wielokrotnie oskarżane były o nadmierne wpływy, szczególnie we Wspólnocie Europejskiej (Unii Europejskiej). W narracji takiej politycy innych krajów często przywołują historię II wojny światowej i okres nazizmu. W tej sprawie najbardziej ekstremalnie wypowiedział się brytyjski minister handlu i przemysłu Nicholas Ridley, który jesienią 1990 r. nazwał Wspólnotę Europejską „German racket” (niemiecki harmider) oraz stwierdził, że Niemcy najchętniej komenderowaliby we Wspólnocie *jak kiedyś Adolf Hitler*. Za takie stwierdzenie minister musiał złożyć rezygnację.

<sup>5</sup> Przykładem niefortunnej decyzji była próba przeforsowania zgody na zorganizowanie uroczystości na Górze Świętej Anny w czasie pobytu kanclerza Helmuta Kohla w Polsce we wrześniu 1989 r. Właśnie tam Kohl chciał się spotkać z przedstawicielami mniejszości niemieckiej w Polsce, nie biorąc pod uwagę, że jest ona dla Polaków symbolem krwawych walk w czasie powstań śląskich. Ze względów historycznych Niemcy nie zdecydowały się również na udział swoich wojsk w wojnie w Zatoce Perskiej (1991 r.), czym naraziły się na krytykę sojuszników z NATO. W trakcie kryzysu gospodarczego lat 2007–2009 ostre niemieckie żądania wobec Grecji dotyczące wdrożenia pakietu reform, spotkały się z reakcją rządu i greckiej opinii publicznej, formującej wprost żądania rozliczenia się z okupacji niemieckiej w Grecji w czasie II wojny światowej.

<sup>6</sup> W takiej narracji przoduje przede wszystkim niemiecka prawica, m.in. partia Alternative für Deutschland lub NPD – die Volkunion (Narodowodemokratyczna Partia Niemiec – Unia Ludowa).

Piętno narodu sprawców, narodu okupantów lub nawet narodu zbrodniarzy, choć z racji dystansu czasowego do wydarzeń II wojny światowej oraz bardzo mocnej pozycji gospodarczej Niemiec staje się coraz słabsze, jest jednak czasem narzędziem wykorzystywanym w stosunkach międzynarodowych<sup>7</sup>.

### Uwagi i zastrzeżenia

Moim celem nie jest ocena bierności czy obojętności Niemców wobec Zagłady, lecz spojrzenie na stan ich ówczesnej wiedzy, gdyż uznałam, przy całej świadomości skomplikowania tej kwestii, że brak wiedzy był jednak okolicznością łagodzącą odpowiedzialność lub wręcz winę. Stąd kwestia badań nad wiedzą Niemców wydaje mi się fundamentalna przy ocenie ich odpowiedzialności<sup>8</sup>.

Zanim przejdę do omówienia badań na temat stanu wiedzy Niemców o Zagładzie w czasie II wojny światowej, konieczne jest przedstawienie kilku uwag wstępnych.

Po pierwsze, należy od razu zastrzec, że artykuł nie przedstawia klasycznego stanu badań, gdyż autorzy, do których się odniosę, nie reprezentują spektrum badaczy tego tematu. O subiektywnym wyborze zdecydował przede wszystkim oddźwięk, jaki wywołała publikacja, a tym samym udział autora w debacie na ten temat. Są to w przeważającej liczbie publikacje z ostatnich 30 lat, większość z nich nie została przetłumaczona na język polski, mimo że byłyby niezwykle interesujące również dla polskich badaczy i czytelników. Dodać też należy, że autorzy tych publikacji wykonali ogromną, czasem wręcz tytaniczną pracę archiwalną, docierając często do dokumentów, które nie były do tej pory badane i analizowane.

Po drugie, jak już wyżej wspomniano – żeby mówić o obojętności, bierności, szczególnie w aspekcie zachowań negatywnych trzeba mieć przekonanie,

---

<sup>7</sup> Boński korespondent „New York Times”, David Binder, stwierdził w niemieckim programie publicystycznym ARD-Pressclub: *Niezbyt chętnie słucham z ust niemieckich polityków, w jaki sposób powinno się prowadzić wojnę na Bałkanach... Akurat oni powinni łaskawie zamknąć usta*; ARD – Presseclub, 31 I 1993 r. Cyt. za: Heinrich A., *Wunderbare Wandlung. Die Nachmachkriegs-deutschen und der Bosnien – Einmarsch. Ein Frontbericht*, „Blätter für deutsche und internationale Politik” 1993, nr 10.

<sup>8</sup> W Niemczech od wielu lat toczy się również dyskusja dotycząca definicji sprawcy. W dużej mierze dotyka ona również tematu bierności i obojętności. Szerzej patrz m.in.: P. Longerich, *Tendenzen und Perspektiven der Täterforschung*, „Aus Politik und Zeitgeschichte”, 14–15/2007, 2 April 2007, s. 3–7; E. M. Altmann, *Das Unsagbare verschweigen: Holocaust-Literatur aus Täterperspektive. Eine interdisziplinäre Textanalyse*, Bielefeld 2021; T. Kühne, *Dämonisierung, Viktimisierung, Diversifizierung. Bilder von nationalsozialistischen Gewalttätern in Gesellschaft und Forschung seit 1945* [w:] O. von Wrochem, Ch. Eckel (Hrsg.), *Nationalsozialistische Täterschaften. Nachwirkungen in Gesellschaft und Familie*, Berlin 2016, s. 32–55.

oparte na faktach, że Niemcy posiadali w mniejszym bądź większym stopniu wiedzę o Zagładzie. Obojętność i bierność są zawsze wobec czegoś – wobec ludzi, zdarzeń, polityki. Fundamentalne pozostaje więc pytanie, czy można było nie wiedzieć – i na to pytanie próbowali również znaleźć odpowiedź badacze, do których w tekście się odnoszę.

Po trzecie debata w tym temacie toczy się przede wszystkim wokół oceny przydatności i komplementarności źródeł, które pozwoliłyby odpowiedzieć na pytanie, czy Niemcy wiedzieli, ale również na krytycznej analizie tych źródeł, próbie wypracowania metodologii takich badań.

Po czwarte, omawiani przeze mnie badacze skupiają się przede wszystkim na wiedzy Niemców o Holokauście, ale wiele ich wniosków jest uniwersalnych i dotyczy stosunku sprawca–ofiara. Trzeba jednak podkreślić, że wydarzenia dotyczące prześladowania Żydów mogły być doświadczane przez zwykłych Niemców bezpośrednio, gdyż często dotyczyły ich żydowskich sąsiadów. Jednak sama eksterminacja nie odbywała się na oczach mieszkańców Rzeszy Niemieckiej – Zagłada dokonywała się na wschodzie. Niemcy byli przede wszystkim świadkami deportacji.

Po piąte, naukowcy podkreślają, że w badaniu postaw istnieje ryzyko ahistoryzmu – antysemityzm był dość powszechny (podkreślają to wszyscy badacze) i bardzo trudno jest wskazać granicę między postawą obojętności a sprawczości.

### **Badanie wiedzy Niemców – literatura i ocena źródeł<sup>9</sup>**

Podstawowym problemem zgłaszanym przez badaczy jest bardzo szczupła baza źródłowa do badania stanu wiedzy i świadomości Niemców w czasie

---

<sup>9</sup> W artykule oparłam się przede wszystkim na publikacjach: I. Kershaw, *Hitler, Niemcy i ostateczne rozwiązanie*, Poznań 2010; R. Gellately, *Backing Hitler*, Oxford 2001; *Hingeschaut und weggesehen. Hitler und sein Volk*, Stuttgart 2002; R. Gellately, *Die Gestapo und die deutsche Gesellschaft. Die Durchsetzung der Rassenpolitik 1933–1945*, Paderborn 1993; D. Bankier, *Die öffentliche Meinung im Hitler-Staat. Die „Endlösung“ und die Deutschen*, Berlin 1995; G. Aly, *Hitlers Volkstaat. Raub, Rassenkrieg und nationaler Sozialismus*, Frankfurt am Main 2005; P. Longerich, *„Davon haben wir nichts gewusst!“ Die Deutschen und die Judenverfolgung 1933–1945*, München 2006; P. Longerich, *Politik der Vernichtung. Eine Gesamtdarstellung der nationalsozialistischen Judenvernichtung*, München 1998; O. Dov Kulka, A. Rodrigue, *The German Population and the Jews in the Third Reich*, „Yad Vashem Studies” 1984, nr 16; E. Jäckel, O. Dov Kulka, *Die Juden in en geheimen NS-Stimmungsberichten 1933–1945*, Düsseldorf 2004; H. Mommsen, *Holocaust. Ostateczne rozwiązanie*, Warszawa 2002; F. Bajohr, *Arisierung in Hamburg. Die Verdrängung der jüdischen Unternehmer 1933–1945*, Hamburg 1997; F. Bajohr, D. Pohl, *Der Holocaust als offenes Geheimnis*, München 2006; W. Laqueur, *Was niemand wissen wollte. Die Unterdrückung der Nachrichten über Hitlers Endlösung*, Berlin 1984; W. Laqueur, *The Terrible Secret, Suppression of the Truth About Hitler's „Final Solution”*, London 1980; R. Hilberg, *Täter, Opfer, Zuschauer. Die Vernichtung der Juden 1933–1945*, Frankfurt/M. 1992.

II wojny światowej oraz problemy z weryfikacją niektórych danych. Ale również dychotomiczne uogólnienie w badaniu postaw Niemców, o czym pisze m.in. Ian Kershaw: *z jednej strony – zwłaszcza poza Niemcami – nacisk położono na entuzjastyczne masowe poparcie [dla reżimu Hitlera – J.L.]. Z drugiej – wśród samych Niemców – podkreślano bezradność społeczeństwa, które w większości odrzuciło reżim, ale w obliczu niestłuchanego terroru i represji mogło zrobić niewiele poza zaangażowaniem się w bierny opór*<sup>10</sup>.

Badacze podkreślają, że w warunkach dyktatury, reżimu totalitarnego trudno mówić o źródłach, które wiernie odtwarzają poglądy opinii publicznej. Wszecobecna propaganda wyznaczała oficjalne i jedynie słuszne poglądy, a postawy nonkonformistyczne były karane przez reżim na różne sposoby. Trudno w ogóle mówić o opinii publicznej, gdyż jak podkreśla Peter Longerich cały czas zbyt mało wiemy na temat tego, jak kształtowały się kolektywne poglądy, opinie i przekonania w warunkach dyktatury<sup>11</sup>. Odnosząc socjologiczne definicje do sytuacji w czasach rządów narodowosocjalistycznych w Niemczech, Longerich przedstawia w swojej książce bardzo dogłębną analizę, czym jest opinia publiczna. Kershaw zwraca uwagę, że źródła wiedzy na temat postaw Niemców są dwubiegunowe: albo pochodzą ze źródeł opozycyjnych, albo z agend reżimowych i z oczywistych powodów są mocno subiektywne lub zniekształcone<sup>12</sup>. Z pewnością, jak podkreśla badacz, nie można przedstawić wiarygodnych danych ilościowych, a tym samym *wnioski są ograniczone i hipotetyczne a nie definitywne*<sup>13</sup>.

Niezwykle istotna wydaje się również konstatacja, że poparcie dla reżimu Hitlera nie zawsze oznaczało poparcie dla eksterminacji wrogów tegoż, szczególnie w początkowej fazie dyktatury<sup>14</sup>. Poparcie dla narodowosocjalistycznej polityki gospodarczej i społecznej było w Niemczech powszechne m.in. w raportach SOPADE (Sozialdemokratischen Partei Deutschlands in Exil – Socjaldemokratyczna Partia Niemiec na uchodźctwie) z marca 1938 r. można znaleźć taką ocenę: *Hitler ma poparcie większości ludzi dzięki dwóm zasadniczym kwestiom: dał pracę i uczynił Niemcy silnymi. Wątpliwości co do dalszego istnienia reżimu są szeroko rozpowszechnione. Ale równie rozpowszechniona jest też niewiedza, co mogłoby go zastąpić*<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> I. Kershaw, *Hitler, Niemcy...*, s. 161.

<sup>11</sup> P. Longerich, „*Davon haben wir nichts gewusst!*”... szczególnie rozdział: *Öffentlichkeit und Volksmeinung unter der NS-Diktatur*, s. 23–27; również: D. Bankier, *Öffentliche Meinung...*; I. Kershaw, *Der Hitler-Mythos. Volksmeinung und Propaganda im Dritten Reich*, Stuttgart 1980.

<sup>12</sup> I. Kershaw, *Hitler, Niemcy...*, s. 163.

<sup>13</sup> Tamże, s. 164, 305.

<sup>14</sup> Tamże, s. 165.

<sup>15</sup> SOPADE w latach 1933–1938 miała siedzibę w Pradze, a potem w latach 1938–1940 w Paryżu; I. Kershaw, *Hitler, Niemcy...*, s. 181.

Powszechna była również zgoda na wysiedlenia Żydów z Niemiec, choć trzeba podkreślić, że nie oznaczało to automatycznie zgody na ich eksterminację, gdyż faktycznie w początkowej fazie deportacji, większość Niemców mogła być przekonana, że Żydzi są po prostu przesiedlani na wschód<sup>16</sup>. Jak uważa Kershaw, Niemcy często krytykowali metody postępowania wobec Żydów, jednak zgadzali się co do zasad, na których się ono opierało<sup>17</sup>.

Jednak fakt, że badacze odnoszą się do opisu sytuacji granicznej, ekstremalnej, w postaci powszechnego i jawnego odbierania praw jednej grupie – Żydom – a potem do ich eksterminacji, doprowadza niektórych do ostrej konstatacji. Harald Welzer pisze jednoznacznie: *W takim kontekście nie ma widzów, nie ma też osób postronnych. Są tylko ludzie, którzy razem, każdy na swój sposób – jeden bardziej intensywnie i bardziej zaangażowany, drugi bardziej sceptyczny i obojętny – tworzą wspólną rzeczywistość społeczną*<sup>18</sup>. Oczywiście dokładne badania są w stanie niuansować tak jednoznaczne oceny, pytanie tylko, czy jesteśmy w stanie na podstawie dostępnych źródeł ocenić faktyczny stan wiedzy ówczesnych Niemców.

Wymienieni badacze korzystali z wielu źródeł oficjalnych, jak raporty Gestapo, SD, NSDAP, donosy, ale również z bardzo subiektywnych źródeł indywidualnych, jak np. pamiętniki i wspomnienia, dzienniki, ulotki, audycje radiowe BBC, które, choć zakazane, odbierane były również w Niemczech. Tak różnorodne źródła w sytuacji panującej dyktatury wymagają bardzo uważnej krytycznej analizy, stąd w omawianych monografiach istotną rolę odgrywają uwagi metodologiczne, odnoszące się do wiarygodności źródeł, sposobów ich interpretacji i ich reprezentatywności.

### Czy Niemcy wiedzieli?

Generalna konkluzja z przeglądu literatury pozwala na sformułowanie tezy, co do której zgadza się większość badaczy: wiedza Niemców o Zagładzie i eksterminacji Żydów była większa niż społeczeństwo niemieckie chciało przyznać po wojnie. Świadczą o tym charakterystyczne hasła, tytuły użyte przez badaczy do określenia postawy Niemców wobec prześladowania i eksterminacji Żydów, m.in. Peter Longerich nazywa ostateczne rozwiązanie tajemnicą publiczną

---

<sup>16</sup> Wschód jest tu synonimem nieokreślonego losu, z jednej strony w czasie wojny symbolizował groźbę frontu wschodniego, a z drugiej wysiedlenie Żydów na wschód miało oznaczać w gruncie rzeczy jedynie przesiedlenie. Mimo że wielu Niemców zdawało sobie sprawę z losu Żydów, używanie tego eufemizmu stanowiło formę swoistego samouspokojenia.

<sup>17</sup> I. Kershaw, *Hitler, Niemcy...*, s. 274.

<sup>18</sup> H. Welzer, *Die Deutschen und ihr „Dritten Reich“*, „Aus Politik und Zeitgeschichte”, 14–15/2007, 2 April 2007, s. 21–28.

(*öffentliches Geheimnis*)<sup>19</sup>. Frank Bajohr i Dieter Pohl w tytule swojej książki określili Holokaust jako jawną/otwartą tajemnicę (*Offenes Geheimnis*), podkreślając, że polityka wobec Żydów była oparta na antyżydowskim konsensusie (*anti-jüdische Grundkonsens*), obejmującym większość społeczeństwa, które godziło się na mniejsze lub większe ograniczenia praw ludności żydowskiej, a z czasem również na deportację z Niemiec<sup>20</sup>. Podobnie postawę większości Niemców wobec Żydów widzi Götz Aly, nazywając czas nazizmu dyktaturą przyzwolenia, dyktaturą wspólnej zgody (*Zustimmungsdiktatur*)<sup>21</sup>.

Otto Dov Kulka i Aron Rodrigue zaproponowali termin bierny współdział (*passive Komplizenschaft*)<sup>22</sup>. Bierność była m.in. efektem pragmatycznego podejścia Niemców do kwestii żydowskiej, wcześniejszego współuczestnictwa w wykluczaniu Żydów z życia publicznego, ograniczania ich praw obywatelskich, a potem udziału w deportacjach w roli świadków i obserwatorów. Kulka nazwał to milczącą narodową zмовą (*nationalen, stillschweigenden Verschwörung*)<sup>23</sup>. Jeśli zdarzały się głosy krytyczne, to były one uzasadniane nie moralnymi, lecz instrumentalnymi, pragmatycznymi przesłankami<sup>24</sup>. Należy podkreślić, że znaczącą rolę w ukształtowaniu się takiej postawy większości Niemców odegrała również narodowosocjalistyczna propaganda, która uporczywie i skutecznie dehumanizowała Żydów.

Kanadyjski badacz Robert Gellately niemiecką bierność tłumaczy m.in. ówczesnym przekonaniem, że liberalna Republika Weimarska przyczyniała się do degeneracji społecznej, która ostatecznie miała doprowadzić państwo niemieckie do ruiny. Stąd w początkowej fazie Trzeciej Rzeszy dość powszechne poparcie dla prawa i porządku (*Recht-und-Ordnung*), wprowadzanego przez rządy narodowosocjalistyczne<sup>25</sup>. Można zaryzykować twierdzenie, że mobilizacja społeczeństwa niemieckiego wobec idei i ideologii Trzeciej Rzeszy była możliwa właśnie ze względu na to, że większość Niemców widziała w niej wspólny, a może nawet wspólnotowy projekt polityczny, społeczny i gospodarczy, afirmując wiele działań nazistowskiej władzy, w tym również politykę wobec Żydów. Badacze podkreślają, że społeczeństwo niemieckie było najpierw

<sup>19</sup> P. Longerich, „*Davon haben wir nichts gewusst!*...”, s. 201.

<sup>20</sup> F. Bajohr, D. Pohl, *Der Holocaust...*, s. 37.

<sup>21</sup> G. Aly, *Hitlers Volksstaat. Raub, Rassenkrieg und nationaler Sozialismus*, Frankfurt am Main 2005, s. 333.

<sup>22</sup> O. Dov Kulka, A. Rodrigue, *The German Population and the Jews in the Third Reich*, „Yad Vashem Studies” 1984, nr 16, s. 59.

<sup>23</sup> O. Dov Kulka, *Public Opinion in Nazi Germany and the Jewish Questions*, „The Jerusalem Quarterly” 1982, nr 25, s. 121–144, tu: s. 135.

<sup>24</sup> P. Longerich, „*Davon haben wir nichts gewusst!*...”, s. 13.

<sup>25</sup> M.in. R. Gellately, *Hingeschaut und weggesehen. Hitler und sein Volk*, Stuttgart 2002.

przygotowywane przez propagandę na ograniczenie praw Żydów, a kolejne obostrzenia, szykany, deportacje, aż do wcielenia w życie Zagłady, były procesem rozciągniętym na kilka lat. Niemców oswajano z kolejnymi działaniami władz, badano nastroje, informacje dozowano w sposób przemyślany, a głosy krytyczne były szybko uciszane przez władzę<sup>26</sup>. O ile eksterminacja Żydów prowadzona była z daleka od życia przeciętnego Niemca i trzymana we względnej tajemnicy, być może również z obaw przed reakcjami społecznymi, o tyle wcześniejsze obostrzenia i szykany, aż po deportacje niemieckich Żydów odbywały się na oczach ich niemieckich współobywateli<sup>27</sup>. W tym przypadku o tajemnicy i niewiedzy nie może być mowy.

Kluczowe pytanie, które postawili sobie przedstawiani przeze mnie badacze, dotyczyło wiedzy Niemców o Zagładzie i zbrodniach na wschodzie. Z wielu wymienionych przez naukowców przesłanek, które utwierdziły ich w przekonaniu, że więcej Niemców wiedziało o losie Żydów, niż byli to gotowi przyznać po wojnie, wybrałam kilka nie tylko istotnych, ale również ciekawych z racji wykorzystanych źródeł. Omówię je poniżej w kolejności nieodzwoiercedlającej ich hierarchii.

### **Uwikłanie w system a dostęp do wiedzy**

System narodowosocjalistyczny nie tylko potrzebował nowych kadr państwowych, ale poprzez fakt, iż starał się włączyć wszystkich aryjskich obywateli państwa w projekt budowy Trzeciej Rzeszy, faktycznie zaangażował ich zarówno formalnie, jak i nieformalnie. Zbadanie formalnego udziału Niemców w różnych strukturach nazistowskiego państwa jest stosunkowo łatwe. Dysponujemy w większości przypadków konkretnymi liczbami, należy jednak pamiętać, że przynależność do kadry urzędniczej, a nawet do NSDAP, nie może być automatycznie łączona z dostępem do wiedzy o zbrodniach. Taką pewność możemy mieć w przypadku zbrodniczych formacji (SS Totenkopfverbände, Einsatzgruppen i in.) szczególnie na froncie wschodnim i obozach koncentracyjnych.

Liczba wydanych legitymacji partyjnych NSDAP osiągnęła 10,7 mln, co oznacza, że co piąty dorosły Niemiec należał do partii nazistowskiej<sup>28</sup>. Poza wcześniej wspomnianym zastrzeżeniem, warto też zauważyć, że wielu członków zbrodniczych formacji nie należało do NSDAP, co więcej Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze nie uznał partii nazistowskiej za organizację zbrodniczą.

---

<sup>26</sup> H. Welzer, *Die Deutschen...*, s. 21–28.

<sup>27</sup> I. Kershaw, *Hitler, Niemcy...*, s. 189, 271.

<sup>28</sup> S. F. Kellerhoff, *Das Erbe der NSDAP sind 10,7 Millionen Namen*, „Die Welt”, 15.12.2010.



W Wehrmachcie służyło od 1939 do 1945 r. aż 17,3 mln żołnierzy (z czego 15,6 mln Niemców i Austriaków)<sup>29</sup>. Najbardziej ostrożne szacunki niemieckich historyków dotyczące udziału Wehrmachtu w zbrodniach – szczególnie na froncie wschodnim – wynoszą 5%, oznaczałoby to, że zbrodnie mogło popełnić ponad 700 tys. żołnierzy<sup>30</sup>.

Jeśli dodamy do tych liczb członków formacji SS, Waffen SS (około pół mln obywateli niemieckich), urzędników Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa SS, a także przedstawicieli wielkich koncernów przemysłowych wspierających Hitlera, otrzymany obraz uwikłania i skalę poparcia, jakiej udzielił Hitlerowi naród niemiecki<sup>31</sup>. Mimo że nie da się tego precyzyjnie określić, z pewnością jakikolwiek udział w strukturach państwa lub w aparacie represji dawał szansę (choć nie determinował) na dostęp do większej wiedzy.

### Relacje pojedynczych osób jako źródło wiedzy

Badacze podkreślają, że ten rodzaj źródeł jest niezwykle cenny, lecz wymaga wręcz benedyktyńskiej pracy archiwalnej, gdyż do sformułowania jakichkolwiek ogólniejszych wniosków potrzebna jest odpowiednia ilość materiałów źródłowych. Badane materiały to przede wszystkim: wspomnienia, pamiętniki (również niepublikowane), listy (również żołnierzy z frontu), wywiady i relacje zbiegłych z Niemiec uciekinierów. Materiały te są nadal w znacznej mierze niezbadane, często nadal znajdują się w rękach prywatnych lub w małych archiwach lokalnych, co daje oczywiście duże możliwości dalszej eksploracji.

Znaczącą rolę odgrywają relacje żołnierzy Wehrmachtu, zachowane przede wszystkim w listach z frontu wschodniego, choć, jak podkreślają badacze, żołnierze rzadko opisywali wprost eksterminację ludności żydowskiej (również polskiej, ukraińskiej, rosyjskiej), nawet jeśli byli jej świadkami<sup>32</sup>. Rola informacji

<sup>29</sup> R. Overmans, *Deutsche militärische Verluste im Zweiten Weltkrieg*, München 2004, s. 226.

<sup>30</sup> Szacunki dotyczące udziału żołnierzy Wehrmachtu w zbrodniach są bardzo rozbieżne i sięgają od 5% do 80%. Wartość 80% podał m.in. Hannes Herr główny kurator wystawy „Zbrodnie Wehrmachtu. Wymiary wojny na wyniszczenie 1941–1944”, która była prezentowana w różnych miastach Niemiec w latach 1995–1999, szerzej patrz: Ch. Hartmann, *Verbrecherischer Krieg – verbrecherische Wehrmacht?*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2004, nr 1, s. 2.

<sup>31</sup> W czerwcu 1944 r. do SS należało ok. 794 940 członków, z czego 264 379 należało do Allgemeine SS. Za: M. Grüttner, *Brandstifter und Biedermänner. Deutschland 1933–1939*, Stuttgart 2015, s. 115; o uwikłaniu Niemców w system narodowosocjalistyczny pisałam m.in. *Niemieckie debaty: społeczna percepcja zbrodni nazistowskich* [w:] *Skrwawione dusze. Prawda. Sprawiedliwość. Przebaczenie. Pojednanie*, red. A. Bartuś, Oświęcim 2015, s. 243–259.

<sup>32</sup> A. Irrgang, *Feldpost eines Frontsoldaten*, „Aus Politik und Zeitgeschichte”, 14–15/2007, 2 April 2007, s. 41–46; O. Buchbender, R. Sterz, *Das andere Gesicht des Krieges. Deutsche Feldpostbriefe 1939–1945*, München 1982.

przekazywanych przez niemieckich żołnierzy jest nadal przedmiotem dyskusji historyków. Niemiecki badacz Berward Dörner w książce „Niemcy a Holocaust. O tym, czego nikt nie chciał, lecz każdy mógł wiedzieć” za główne źródło wiedzy o Zagładzie uważa właśnie żołnierzy Wehrmachtu<sup>33</sup>. Oczywiście trzeba tu zrobić zastrzeżenie, że dotyczy to pierwszej fazy Zagłady, gdy Żydzi rozstrzeliwani byli masowo przez członków Einsatzgruppen, Gestapo, SD, ale również żołnierzy Wehrmachtu. Pozostaje jednak pytanie, na ile ta wiedza pozostawała tajemnicą frontu wschodniego, a na ile żołnierze dzielili się nią z członkami rodzin. Z pewnością wiedza o mordowaniu poprzez gazowanie nie była już tak powszechna, gdyż odbywało się ono jedynie w obozach zagłady lub specjalnych ośrodkach, w których gazowano chorych psychicznie (np. Zamek Hartheim), przez co liczba zaangażowanych w ten proceder osób była znacznie mniejsza<sup>34</sup>. Wydaje się, że wiedza o obozach zagłady i metodach tam stosowanych nie była powszechna i dopiero proces norymberski upublicznił te fakty na większą skalę<sup>35</sup>.

Badający relacje pojedynczych osób, również wspomnienia i dzienniki David Bankier podkreśla, że bardzo rzadko są w nich bezpośrednie odniesienia do kwestii ostatecznego rozwiązania. I mimo pojawiających się w tych źródłach wyrazów niezadowolenia, widać w nich jednak *szeroką i zasadniczą zgodę na politykę reżimu*<sup>36</sup>. Wyraźny jest także, jak podkreśla badacz, konsensus, żeby usunąć Żydów z Niemiec<sup>37</sup>. Z czasem, gdy zwycięstwo Niemców w wojnie nie było już tak oczywiste, reżim wzmacniał w społeczeństwie poczucie winy za współudział, za bierność, równocześnie wzmacniał przekonanie o współodpowiedzialności wszystkich Niemców i utwierdzał w poczuciu winy, aby ze strachu przed zemstą nadal wspierali reżim, chroniąc równocześnie samych siebie<sup>38</sup>. Podobnie twierdzi Peter Longerich – wraz z klęskami na froncie i spadkiem entuzjazmu wobec władzy, reżim wykorzystywał rzekomą lub faktyczną współodpowiedzialność Niemców jako instrument wymuszania lojalności<sup>39</sup>. Brak reakcji Niemców w późniejszym czasie wynikał też z niechęci do przyznania się do wcześniejszych win – uważa David Bankier<sup>40</sup>. Świadomość bierności, a nawet współudziału lub czerpania korzyści z prześladowania Żydów powodowała pod koniec wojny

<sup>33</sup> B. Dörner, *Die Deutschen und der Holocaust. Was niemand wissen wollte, aber jeder wissen konnte*, Berlin 2007; również: A. Irrgang, *Feldpost eines Frontsoldaten*, „Aus Politik und Zeitgeschichte”, 14–15/2007, 2 April 2007, s. 41–46.

<sup>34</sup> I. Kershaw, *Hitler, Niemcy...*, s. 192.

<sup>35</sup> Tamże, s. 273.

<sup>36</sup> D. Bankier, *Die öffentliche Meinung...*, s. 210.

<sup>37</sup> Tamże, s. 212.

<sup>38</sup> Tamże, s. 189.

<sup>39</sup> P. Longerich, „*Davon haben wir nichts gewusst!*”..., s. 16.

<sup>40</sup> D. Bankier, *Die öffentliche...*, s. 189.

przekonanie, że bombardowania niemieckich miast są karą, zemstą za prześladowania Żydów, a po zakończeniu wojny i przegranej Niemiec zwycięzcy wymierzą kolektywną karę całemu narodowi niemieckiemu<sup>41</sup>.

### Niemcy jako świadkowie deportacji Żydów niemieckich

W 1933 r. w Niemczech żyło ok. 500 tys. Żydów, co stanowiło 0,77% mieszkańców Niemiec<sup>42</sup>. Ponad 50% z nich mieszkało w dużych miastach<sup>43</sup>. Od 1933 r. do 1939 wyemigrowało ok. 270–280 tys.<sup>44</sup>. 165 tys. niemieckich Żydów zostało zamordowanych – najczęściej w obozach na wschodzie, a więc byli wcześniej deportowani z Niemiec. Deportacje odbywały się publicznie, były zapowiadane wcześniej przez władze poprzez akcje plakatowe i urzędowe ogłoszenia. Szczególnie w dużych miastach były to duże działania logistyczne, organizowano punkty zbiorcze, Żydów przewożono autobusami na stacje kolejowe. Deportacje nie były trzymane w tajemnicy, stąd ich świadkami byli nieżydowscy sąsiedzi, mieszkańcy miast. Dodajmy, że w odróżnieniu od krajów Europy Środkowej i Wschodniej, w których część Żydów żyła w izolacji (w gettach, w żydowskich miasteczkach tzw. shtetlach), zdecydowana większość zachodnioeuropejskich Żydów, w tym również niemieckich była całkowicie zasymilowana.

Ian Kershaw, po analizie dokumentów (wspomnień, pamiętników, listów) opisuje skalę reakcji na deportacje: *od aktywnego poparcia, dyskretnej wstrzeźliwości po krytyczny dystans*<sup>45</sup>. Kulka i Jäckel, w książce: „Die Juden in den geheimen NS-Stimmungsberichten 1933–1945”, zamieszczają raporty lokalnych ośrodków policji i SD, w których funkcjonariusze meldowali również o przykładach krytycznego dystansu. Autor wspomina m.in. zapisane w raportach władz krytyczne głosy starszych mieszkańców w trakcie deportacji Żydów z Lemgo (Nadrenia Północna-Westfalia): *cała akcja jest niepotrzebna*, ponieważ i tak w Niemczech

<sup>41</sup> P. Longerich, „Davon haben wir nichts gewusst!...”, s. 16.

<sup>42</sup> *Vertreibung und Deportation der Juden aus dem Deutschen Reich*, Bundeszentrale für politische Bildung, abgerufen am 20. Dezember 2019, [https://www.bpb.de/fsd/centropa/judenindeutschland1933\\_1939.php](https://www.bpb.de/fsd/centropa/judenindeutschland1933_1939.php) [dostęp: 10.06.2021]; również: I. Bubis, *Erschütterungen sind zu überstehen* [w:] O. R. Romberg, S. Urban-Fahr (Hrsg.), *Juden in Deutschland nach 1945*, Frankfurt 1999, s. 14.

<sup>43</sup> *Vertreibung und Deportation der Juden aus dem Deutschen Reich...*; również: I. Bubis, *Erschütterungen sind zu überstehen* [w:] O. R. Romberg, S. Urban-Fahr (Hrsg.), *Juden in Deutschland nach 1945*, Frankfurt 1999, s. 14.

<sup>44</sup> *Vertreibung und Deportation der Juden aus dem Deutschen Reich...*

<sup>45</sup> I. Kershaw, *Hitler, Niemcy...*, s. 17.

Żydzi już wymierają<sup>46</sup>. W raporcie z deportacji w Bremie, która odbyła się w listopadzie 1941 r. funkcjonariusze Gestapo meldowali, że *część ludności na ogół życzliwie przyjęła bliską ewakuację Żydów [...], ale zwłaszcza kręgi osób chodzących do kościoła i kupieckie [...] nie podchodzą do niej z sympatią*<sup>47</sup>. W raporcie z Minden znalazła się również informacja, że w trakcie deportacji pojawiały się głosy obawy, że złe traktowanie Żydów spowoduje w przyszłości odwet Amerykanów. Autor raportu wspomina też, że zwłaszcza w starszym pokoleniu pojawiały się nieliczne opinie, że deportacje są rozwiązaniem zbyt ostrym, że wielu Żydów *zapewne nie przeżyje transportu na wschód w środku zimy*<sup>48</sup>.

Peter Longerich podkreśla, że *niemożliwa była wspólna, kolektywna reakcja ze względu na izolację społeczną, atomizację społeczeństwa, która z kolei spowodowała ucieczkę do prywatności i do niewiedzy*<sup>49</sup>. Kershaw stwierdza, że *powszechna bierność, która była najczęściej spotykaną reakcją – a raczej powinno się powiedzieć nie-reakcją na prześladowanie i eksterminację Żydów – była przede wszystkim odbiciem niskiego miejsca, jakie los Żydów zajmował w rankingu priorytetów w świadomości Niemców*<sup>50</sup>. Walter Laqueur pisze, że *los Żydów był nieprzyjemnym tematem, domysły były bezproduktywne, zniechęcano do dyskusji o losie Żydów. Zastanawianie się nad tą sprawą odkładano na bok i na długo wymazywano ją z pamięci*<sup>51</sup>. Nawet w ruchu oporu sprzeciw wobec prześladowania Żydów nie był istotnym czynnikiem branym pod uwagę. Kershaw sarkastycznie podsumowuje postawę bierności wobec Żydów: *W czasie, gdy Żydów mordowano milionami, ogromna większość Niemców miała mnóstwo różnych spraw na głowie*<sup>52</sup>. Zwraca jednak uwagę, że ciekawy jest *kontrast między tym, że antysemityzm miał fundamentalne znaczenie dla Hitlera, a tym, że na liście priorytetów i skali wartości większości zwykłych Niemców zajmował relatywnie dalekie miejsce*<sup>53</sup>. Kershaw nie zgadza się tutaj z Dov Kulką, który twierdził, że *ludzie byli zaznajomieni z ostatecznym losem, jaki czekał deportowanych Żydów*<sup>54</sup>. Kershaw uważa, że większość mogła nie wiedzieć, bo nie szukała takiej wiedzy, choć była ona częściowo dostępna.

---

<sup>46</sup> E. Jäckel, O. Dov Kulka, *Die Juden in den geheimen NS-Stimmungsberichten 1933–1945*, Düsseldorf 2004, dok. 648, s. 503.

<sup>47</sup> Tamże, dok. 595, s. 471.

<sup>48</sup> Tamże, dok. 604, s. 477.

<sup>49</sup> P. Longerich, „*Davon haben wir nichts gewusst!*”..., s. 16.

<sup>50</sup> I. Kershaw, *Hitler, Niemcy...*, s. 189.

<sup>51</sup> W. Laqueur, *The Terrible Secret...*, s. 201.

<sup>52</sup> I. Kershaw, *Hitler, Niemcy...*, s. 198.

<sup>53</sup> Tamże, s. 283.

<sup>54</sup> O. Dov Kulka, *Public Opinion in Nazi Germany and the Jewish Questions*, „The Jerusalem Quarterly” 1982, nr 25, s. 121–144, tu: 181.

*Żydzi zniknęli z oczu i dostownie z myśli większości Niemców*<sup>55</sup>. Postawa bierności była postawą pożądaną przez państwo. Niemiecka Rzesza *wymagała podporządkowania się, nie przekonania. Aby państwo nazistowskie mogło kwitnąć, jego obywatele nie musieli robić nic więcej poza dostosowaniem się oraz zachowaniem silnego poczucia własnych interesów i głębokiej obojętności na cierpienie innych*<sup>56</sup>.

Proces aryacji był przeprowadzany stopniowo, małymi krokami, częściowo z uwzględnieniem nastrojów społecznych, pod czujnym okiem szefa propagandy Goebbelsa. W pierwszej fazie po przejściu władzy działania polegały na działaniach wykluczających Żydów z różnych społeczności, stowarzyszeń, grup, co spotkało się z aprobatą tych, których te wykluczenia nie dotyczyły. Protesty czy opór były postawami sporadycznymi<sup>57</sup>. *Nikt nie widział nic dziwnego w umieszczeniu tablic, że miejscowość jest „wolna od Żydów”, że Żydzi nie mogą korzystać z ławek w parku*<sup>58</sup>. Deportacje Żydów niemieckich otworzyły Niemcom nowe możliwości wzbogacenia się poprzez przejmowanie majątków wysiedlanych współobywateli<sup>59</sup>. Jak podaje Frank Bajohr, w samym Hamburgu i okolicach ok. 100 tys. osób stało się beneficjentami wysiedlania i wywłaszczenia Żydów: przejmowano ich firmy i licytowano ich majątki<sup>60</sup>. W samym tylko Hamburgu w 1941 r. licytowano ładunek z 2 699 wagonów towarowych i 45 statków z towarami żydowskimi (tzw. Judenkisten) – kupowano meble, odzież, ubrania, nieruchomości, dzieła sztuki, biżuterię. Władze nękanie były listami i prośbami obywateli o konkretne przedmioty jeszcze przed deportacją rodzin żydowskich, a zdarzało się również, że potencjalni nabywcy wprasali się do żydowskich domów i mieszkań, aby pooglądać przedmioty, które mogą trafić na aukcję<sup>61</sup>. Zdjęcia z aukcji mienia żydowskiego pokazują, jak wielkim zainteresowaniem cieszyły się takie okazje, ale też ukazywały, jak wielu ludzi o nich wiedziało i było zainteresowanych nabyciem mienia żydowskiego, nie interesując się tym, jaki los spotykał właścicieli<sup>62</sup>. [Deportacje – J. L.] *nierządko*

<sup>55</sup> I. Kershaw, *Hitler, Niemcy...*, s. 269.

<sup>56</sup> J. J. Sheehan, *National Socialism and German Society. Reflections on Recent Research*, „Theory and Society” 1984, nr 13, s. 851–867, tu: 866–867.

<sup>57</sup> H. Welzer, *Die Deutschen...*, s. 21–28.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> D. Bankier, *Die öffentliche Meinung...*, s. 181. Szerzej: W. Dreßen, *Betrifft: „Aktion 3”: Deutsche verwerten jüdische Nachbarn: Dokumente zur Arisierung*, Berlin 1998.

<sup>60</sup> F. Bajohr, *Arisierung in Hamburg...*, s. 334; również: G. Aly, *Hitlers Volksstaat. Raub, Rassenkrieg und nationaler Sozialismus*, Frankfurt am Main 2005, s. 154.

<sup>61</sup> F. Bajohr, D. Pohl, *Der Holocaust...*, s. 30.

<sup>62</sup> M.in. K. Hesse, A. Nachama (Hrsg.), *Vor aller Augen. Die Deportation der Juden und die Versteigerung ihres Eigentums. Fotografien aus Lörrach. 1940*, Berlin 2011.

przyciągały rzesze widzów, którzy klaskali i komentowali<sup>63</sup>. Oczywiście trudno, jak podkreślają badacze, oszacować, jak wielu Niemców obserwowało te „spektakle”, trudno też powiedzieć, co myśleli ci, którzy trzymali się od nich daleko. Ale jak podkreślają historycy, wiedza o tym, że Żydzi są wywożeni na wschód wbrew ich woli pod przymusem, była wiedzą powszechną i publiczną<sup>64</sup>.

Podsumowując, można stwierdzić, iż większość badaczy uważa, że publicznie odbywające się deportacje i pogłoski krążące o tym, co dzieje się na wschodzie z wywozonymi Żydami były ważnym elementem wiedzy Niemców. W związku z tym trudno obronić postawy obojętności i bierności wobec jawnych działań władz niemieckich. Z drugiej jednak strony trzeba wziąć pod uwagę fakt, że dla większości Niemców deportacje nie były jednoznacznym elementem planu masowej Zagłady. Badacze podkreślają, że wiedza o trwającej eksterminacji ludności żydowskiej nie była wiedzą niedostępną lub ekskluzywną, stąd konkluzja, że większość Niemców nie chciała wiedzieć i nie starała się tej wiedzy pozyskać.

Generalnie panowało zadowolenie – stworzono ekskluzywną wspólnotę narodową, w której *niewykwalifikowany robotnik mógł się czuć lepiej od żydowskiego pisarza*<sup>65</sup>. Przynależność nie była kwestią woli, lecz biologii. Akces do tej wspólnoty mógł deklarować jedynie Aryjczyk. Czynnikiem nie bez znaczenia przy kształtowaniu pasywnych postaw był również strach przed terrorem państwowym.

### **Wiedza sprawców (raporty SD, Gestapo, decydenci) i ośrodków konkurencyjnych (opozycyjnych)**

Raporty organów bezpieczeństwa, szczególnie lokalnych (Gestapo, SD), ale również ośrodków opozycyjnych, związanych z ruchem oporu (Widerstand) pozwalają uzupełnić wiedzę o stanie poinformowania społeczeństwa niemieckiego na temat Zagłady.

W kontekście wiedzy oraz możliwości pozyskania informacji o zbrodniach i Zagładzie, sprawców możemy zdefiniować jako tych, którzy byli decydentami w Rzeszy Niemieckiej, pracowali w szeroko pojętym aparacie bezpieczeństwa, stykali się eksterminacją na froncie wschodnim. Na podstawie raportów organów policyjnych i bezpieczeństwa można przynajmniej w części odtworzyć nastroje panujące w niemieckim społeczeństwie, ale badacze podkreślają, że zarówno źródła oficjalne, jak i te związane z ośrodkami opozycyjnymi należy traktować

<sup>63</sup> F. Bajohr, D. Pohl, *Der Holocaust...*, München 2006, s. 47.

<sup>64</sup> H. Welzer, *Die Deutschen...*, s. 21–28.

<sup>65</sup> Tamże.

bardzo krytycznie, gdyż autorzy tych raportów nie byli obiektywnymi obserwatorami, lecz realizowali również interesy własne lub własnego środowiska<sup>66</sup>.

Robert Gellately przebadał lokalne raporty SD i szczególnie Gestapo (relacjonuje, że często był jednym z pierwszych historyków, którzy tę dokumentację kompleksowo badali)<sup>67</sup>. Efekty jego badań wskazują na bardzo wysoką gotowość Niemców do współpracy z organami bezpieczeństwa. Autor podkreśla, że tylko 12% ofiar Gestapo zostało namierzonych przez funkcjonariuszy tej służby, reszta pochodziła z denuncjacji<sup>68</sup>. Gestapo miało stosunkowo niewielu współpracowników, za to wielu informatorów. W donosach bardzo często pojawiały się zarzuty i podejrzenia żydowskiego pochodzenia, np.: *mówi po francusku i sympatyzuje z Francją, a więc prawdopodobnie jest Żydówką, wygląda jak Żydówka, zachowuje się jak Żydówka*<sup>69</sup>.

Raporty są bardzo cennym źródłem, zawierają wiele detalicznych informacji, ale ciągle jeszcze wymagającym wielu badań, szczególnie jeśli chodzi o lokalne ośrodki, a nie raporty zbiorcze<sup>70</sup>. Z badań Kershawa wynika, że już jesienią 1941 r. w lokalnych raportach SD pojawiały się informacje o krążących plotkach, że Żydów wywozi się na wschód, że są przewożeni w bydłowych wagonach<sup>71</sup>. W 1942 r. raporty SD z Erfurtu donosiły o pogłoskach, że Żydzi są rozstrzeliwani, że muszą sobie sami kopać groby, że eksterminacja dotyczy tysięcy osób i że członkowie Einsatzgruppen przechodzą załamania nerwowe, wykonując egzekucje<sup>72</sup>.

Pod nazwą „ośrodki opozycyjne” badacze rozumieją przede wszystkim wszelkie grupy związane z szeroko pojętym ruchem oporu (*Widerstand*), ale również bardzo cenne – jak podkreślają historycy – raporty SOPADE (Sozialdemokratischen Partei Deutschlands in Exil – 1933–1938 w Pradze, potem w Paryżu 1934–1940). „Deutschland-Berichte der SOPADE” („Raporty SOPADE dotyczące

<sup>66</sup> J. Eberhard, O. Dov Kulka, *Die Juden in den geheimen NS-Stimmungsberichten 1933–1945*; E. Jäckel, O. Dov Kulka, *Die Juden in den geheimen NS-Stimmungsberichten 1933–1945*, Düsseldorf 2004.

<sup>67</sup> R. Gellately, *Die Gestapo und die deutsche Gesellschaft. Die Durchsetzung der Rassenpolitik 1933–1945*, Paderborn 1993.

<sup>68</sup> Wywiad z R. Gellatelym, Film dokumentalny: *The Nazis, A Warning From History 2*, „Chaos and Consent”, <https://www.dailymotion.com/video/xq226f> [dostęp: 10.08.2021]; również: G. Diewald-Kerkman, *Politische Denunziation im NS-Regime oder die kleine Macht der „Volksgeossen”*, Bonn 1995.

<sup>69</sup> Donos na Ilse Totzke, <https://theholocaustandworldwarii.wordpress.com/2019/01/22/denounced> [dostęp: 10.08.2021].

<sup>70</sup> K.-H. Reuband, *Denunziation im Dritten Reich Die Bedeutung von Systemunterstützung und Gelegenheitsstrukturen*, „Historical Social Research” 2001, Vol. 26, No. 2/3, 219–234; również: P. Longerich, „Davon haben...”; szczególnie rozdział: *Die offiziellen Stimmungs- und Lagerberichte*, s. 32–37.

<sup>71</sup> I. Kershaw, *Hitler, Niemcy...*, s. 191.

<sup>72</sup> SD-Hauptaußenstelle Erfurt, 30 kwietnia 1942 r., E. Jäckel, O. Dov Kulka, *Die Juden in den geheimen NS-Stimmungsberichten 1933–1945*, Düsseldorf 2004, dok. 604, s. 477.

Niemiec”), ukazywały się od maja 1934 r. do 1940 r. i zawierają wiele cennych informacji dotyczących nastrojów społecznych<sup>73</sup>. Ponieważ ukazywały się jedynie do 1940 r., więc w kwestii nastrojów antyżydowskich obejmują jedynie pierwszą fazę prześladowań Żydów. Raporty koncentrują się na sytuacji i postawach robotników, ale również dotyczą innych warstw społecznych. Kershaw zwraca uwagę, że niektóre oceny postaw Niemców są w raportach przesadzone, podkoloryzowane, gdyż podkreślają alienację szerokich mas od reżimu nazistowskiego, wniosek taki wydaje się być jednak nieuprawniony<sup>74</sup>. Ale niezależnie od tego są one bardzo ciekawym źródłem, w pewnym stopniu odzwierciedlającym stan wiedzy ówczesnego społeczeństwa niemieckiego.

Wiedza posiadana przez różne ośrodki oporu, m.in. krąg Helmutha Jamesa von Moltke (popularnie zwany kręgiem z Krzyżowej – *Kreisauer Kreis*), zamachowców z 20 lipca 1944 r., grupę *Weißer Rose* („Biała Róża” – grupa Sophie Scholl) i inne, pozwalała domyślać się jaki jest rzeczywisty cel *ostatecznego rozwiązania*<sup>75</sup>. Jednak w przypadku tych źródeł należy zrobić zastrzeżenie, że nie była to wiedza powszechnie dystrybuowana, lecz raczej utrzymywana w tajemnicy i znana jedynie członkom tajnych organizacji.

### **Wiedza o obozach koncentracyjnych**

Obozy koncentracyjne istniały na terenie Rzeszy już od 1934 r. W badaniach nad wiedzą Niemców o systemie obozów i przede wszystkim ich faktycznych celach, najważniejszą rolę odgrywały obozy położone na terenie Niemiec, gdyż to właśnie tam dochodziło do bezpośredniego kontaktu mieszkańców miejscowości z więźniami.

Wiedza dotycząca obozów koncentracyjnych i zagłady na terenach wcielonych i okupowanych była trzymana we względnej tajemnicy. Jak pisze Kershaw: *nie da się udzielić zadowolającej odpowiedzi na pytanie, czy krążyły jakieś sprawdzone informacje o obozach koncentracyjnych na ziemiach polskich [...]. Można zakładać, że wiedza – czy przynajmniej bardzo przekonujące pogłoski – o planowanej eksterminacji Żydów w obozach była powszechniejsza niż wynika to z zachowanych dokumentów. Z drugiej strony wielu ludzi faktycznie dowiedziało się o istocie i celu obozów dopiero w czasie procesów norymberskich, podczas których ujawniono*

---

<sup>73</sup> P. Longerich, „*Davon haben wir nichts gewusst!*”..., szczególnie rozdział: *Die Deutschland-Berichte der SOPADE: Eine authentische Quelle für die „Judenpolitik“ der Regimes?*, s. 28–32.

<sup>74</sup> I. Kershaw, *Hitler, Niemcy...*, s. 166.

<sup>75</sup> M.in. P. Longerich, „*Davon haben wir nichts gewusst!*”..., szczególnie rozdział: *Die Perspektive des Einzelnen: Tagebücher, Briefe, Gerichtsverfahren, Interviews, ausländische Besucher*, s. 222–239.



te przerażające fakty<sup>76</sup>. Badacze podkreślają też, że nawet jeśli jakieś pogłoski krążyły w społeczeństwie niemieckim, to jednak powszechnie w nie nie wierzone. Dodajmy, że język, którym opisywano prześladowania i eksterminację, używał przede wszystkim eufemizmów i określeń zacierających faktyczne znaczenie – ta słowna nomenklatura również pozwalała uspokoić sumienia przeciętnych Niemców (*Endlösung der Judenfrage* – ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej, *Gnadetod* – łaska śmierci/śmierć z łaski na określenie eutanazji chorych, *Sonderbehandlung* – specjalne traktowanie na określenie akcji eksterminacyjnych, *Sortierung* – sortowanie na określenie segregacji przy rampie obozów zagłady)<sup>77</sup>.

Zupełnie inaczej kształtowała się wiedza na temat obozów w Niemczech. Ogromną rolę odgrywała w tym zakresie propaganda, która od początku przedstawiała je jako miejsca odosobnienia dla wrogów wewnętrznych, gdzie poprzez pracę następuje ich resocjalizacja. Obozy, według tej narracji były miejscami, gdzie panowały trudne, ale sprawiedliwe warunki, a konieczność izolacji niebezpiecznych, asocjalnych elementów społecznych tłumaczona była ochroną zdrowej części społeczeństwa niemieckiego. Eugen Kogon, autor książki „Państwo SS. Organizacja i funkcjonowanie niemieckiego obozu koncentracyjnego” i sam więzień obozu w Buchenwaldzie, zwraca uwagę, że społeczeństwo niemieckie powszechnie wierzyło, że więźniowie w obozach to przestępcy, a ich izolacja jest konieczna<sup>78</sup>. Kogon podaje przykłady skuteczności tej propagandy nawet pod koniec wojny – w Weimarze pielęgniarki odmówiły podania wody więźniom KL Buchenwald, którzy ratowali spod gruzów cywilów niemieckich. Po wyzwoleniu KL Buchenwaldu niemieckie pielęgniarki nie chciały pomagać więźniom, komentując sytuację słowami: *jeszcze tego brakowało, żebym opiekowała się chorymi na gruźlicę zbrodniarzami!*<sup>79</sup>.

Wiedza o tym, co dzieje się w obozach nie była powszechna, ale mieszkańcy miast i miasteczek, w których znajdowały się obozy, sporo jednak wiedzieli. Film dokumentalny „Die Lüge von den ahnungslosen Deutschen” (Kłamstwo niczego niepodejrzewających Niemców) konfrontuje wspomnienia byłych więźniów obozów z wypowiedziami mieszkańców miejscowości, w których istniały obozy<sup>80</sup>. Były więzień KL Neuengamme obok Hamburga, wspomina, że w obozie *zginęło*

<sup>76</sup> I. Karshaw, *Hitler, Niemcy i ostateczne rozwiązanie*, s. 272.

<sup>77</sup> Victor Klemperer poświęcił językowi Rzeszy Niemieckiej książkę, która doskonale analizuje język propagandy: *LTI. Lingua Tertii Imperii – Język Trzeciej Rzeszy. Notatnik filologa*, Kraków 1983.

<sup>78</sup> E. Kogon, *Państwo SS. Organizacja i funkcjonowanie niemieckiego obozu koncentracyjnego*, Zakrzewo 2017, s. 495.

<sup>79</sup> E. Kogon, *Państwo SS...*, s. 495.

<sup>80</sup> Film dok. pt.: „Die Lüge von den ahnungslosen Deutschen”; <https://daserste.ndr.de/panorama/aktuell/Die-Luege-von-ahnungslosen-Deutschen,panorama8294.html> [dostęp: 10.08.2021].

50 tys. ludzi. Krematorium działało całą dobę – dym było widać we wsi, chłopcy przychodzili, aby zabrać popiół z krematoriów, jako nawóz<sup>81</sup>. I dalej: więźniowie obozu codziennie wracali z pracy przez środek wsi, nieśli ze sobą ciała tych, którzy sami nie mogli już iść, lub zmarli z wycieńczenia<sup>82</sup>. Były więzień obozu Hersbruck koło Norymbergii (był to Außenlager obozu w Flossenbürg) opowiada: zaraz za ogrodzeniem obozu był basen, można było widzieć kąpiących się ludzi. W obozie zabito 4 tys. ludzi. Więźniowie chodzili pracować do sztolni, ci którzy przeżyli pracę, nieśli ciała tych, którzy zmarli z wycieńczenia. Nieśli drogą, która przebiegała przez środek miejscowości Hersbruck<sup>83</sup>.

W filmie dziennikarze pytają mieszkających tam starszych ludzi, czy pamiętają obóz, czy wiedzą o ofiarach. Pytani są poirytowani, nie chcą rozmawiać, bądź bagatelizują znaczenie obozu: *gdzie indziej też ludzie umierali, była wojna, niech pan spyta, ilu Niemców zginęło na froncie wschodnim*<sup>84</sup>.

Robert Gellately sformułował bardzo ostrą tezę: *reżim Hitlera miał nadzieję na wsparcie nie pomimo obozów, ale właśnie z ich powodu*<sup>85</sup>. Izolacja elementów społecznych, a z czasem również Żydów w połączeniu z ostrą wojenną propagandą antyżydowską (i równocześnie antybolszewicką) spotkała się z szeroką akceptacją społeczną Niemców. Do wzmocnienia bierności przyczynił się również strach przed represjami reżimu i ostatecznie ucieczka w prywatność, obojętność wobec informacji, które, jak twierdzą badacze, były jednak obecne w sferze publicznej i prywatnej.

Gellately przeanalizował również prasę niemiecką z okresu dyktatury i znalazł w niej wiele obszernych relacji o obozach w lokalnych gazetach lub specjalnych dodatkach prasowych. Swoje badania w tym zakresie podsumował stwierdzeniem, że jeszcze przed wybuchem wojny Niemcy musieli sporo wiedzieć o obozach na terenie Rzeszy, choć oczywiście była to wiedza zmanipulowana przez propagandę. Nie bagatelizując roli propagandy, trzeba podkreślić, że w powojennej narracji instrumentalizowano jej znaczenie – często przedstawiając Niemców jako zastraszone i zmanipulowany naród.

### **Wiedza z zagranicznych relacji (radio, ulotki)**

Wiedza na temat zagłady, która docierała do zachodnich polityków (m.in. od polskiego państwa podziemnego) była przekazywana mieszkańcom Niemiec

---

<sup>81</sup> Tamże.

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> Tamże.

<sup>84</sup> Tamże.

<sup>85</sup> Tamże.

głównie za pomocą audycji radiowych (tu szczególną rolę odegrała BBC) oraz ulotek. Jak uważa Walter Laqueur, słuchaczy audycji BBC (mimo że ich słuchanie było zabronione), *należy liczyć bardziej w milionach niż w tysiącach*<sup>86</sup>. Co więcej, niemieccy słuchacze przekazywali tę wiedzę dalej. W audycjach BBC już jesienią 1942 r. pojawiły się informacje o gazowaniu Żydów w ciężarówkach, wielokrotnie też powtarzane były komunikaty o ich eksterminacji<sup>87</sup>. W 1944 r. na falach BBC odczytywano listy zbrodniarzy niemieckich, m.in. katów z Auschwitz.

Niezwykle popularne były również audycje „Deutsche Hörer!”, autorstwa przebywającego na emigracji w Stanach Zjednoczonych niemieckiego pisarza, noblisty Thomasa Manna. 27 września 1942 r. poinformował w jednej z nich, że na wschodzie masowo gazuje się Żydów<sup>88</sup>. W niemieckojęzycznej audycji z 14 grudnia 1942 r. zwrócono również uwagę na zachowanie Niemców: *Nawet jeśli Niemcy nie mogli nic zrobić z masakrami, to dobrze, że czuli się zaniepokojeni i zawstydzeni*<sup>89</sup>.

Od października 1942 r. brytyjski RAF zrzucał na terytorium Niemiec ulotki z informacjami o zagładzie setek tysięcy Żydów<sup>90</sup>. Źródeł informacji było więc wiele, Ian Kershaw podsumował postawę Niemców w tym względzie następująco: *Niemcy mieli dostęp do faktów, a nie tylko do mglistych pogłosek [...]. Tylko ci, którzy starali się nie usłyszeć krążących pogłosek, mogli pozostać w najwyższym stopniu nieświadomi*<sup>91</sup>.

## Zakończenie

Badania prowadzone przez przedstawionych naukowców są efektem ich wieloletniej pracy, przede wszystkim żmudnych i wręcz benedyktyńskich kwerend w archiwach centralnych, jak i lokalnych. Przebadane dokumenty i akta mają charakter zarówno oficjalnych raportów, jak i prywatnych zbiorów poszczególnych ludzi. Historycy są zgodni co do faktu, iż nie da się rzetelnie przedstawić jednoznacznych i dokładnych ilościowych wyników badań, choć jeden z badaczy pokusił się o podanie konkretniejszych wyników i ustalił, że około jedna trzecia ludności przed 1945 r. miała dokładniejszą wiedzę na temat masowych mordów

<sup>86</sup> W. Laqueur, *The Terrible Secret...*, s. 28.

<sup>87</sup> I. Kershaw, *Hitler, Niemcy...*, s. 191; P. Longerich, „*Davon haben wir nichts gewusst!*”..., s. 240.

<sup>88</sup> Audycja T. Manna z 27 sierpnia 1942 r. w BBC, <https://www1.wdr.de/radio/wdr5/sendungen/zeitzeichen/thomasmann100.html> [dostęp: 12.01.2021].

<sup>89</sup> P. Longerich, „*Davon haben wir nichts gewusst!*”..., s. 241.

<sup>90</sup> Tamże, s. 240.

<sup>91</sup> I. Kershaw, *Hitler, Niemcy...*, s. 193.

na wschodzie<sup>92</sup>. Ogólne wnioski są jednak u wszystkich badaczy podobne – wiedza o prześladowaniu i później eksterminacji Żydów była spora, a z pewnością większa, niż Niemcy przyznawali to po wojnie.

Po zakończeniu wojny rozpoczął się, z inicjatywy aliantów, proces rozliczenia narodowego socjalizmu. Dotyczył on przede wszystkim najważniejszych sprawców. Debata na temat winy czy braku winy przeciętnego Niemca toczyła się poza salami sądowymi i pozostawała raczej w sferze intelektualnych dyskusji<sup>93</sup>. Zimna wojna i podział Niemiec w 1949 r. nie sprzyjały roztrząsaniu postaw społecznych w czasie II wojny. Nastąpił czas racjonalizowania tych zachowań, ale przede wszystkim psychologicznego wyparcia i odcięcia tej historii grubą kreską. Wiele faktów bagatelizowano, obarczano winą przywódców Trzeciej Rzeszy, a naród przedstawiano jako bezsilną, sterroryzowaną ofiarę reżimu<sup>94</sup>. Żołnierzy i funkcjonariuszy tłumaczono działaniem na rozkaz lub w stanie wyższej konieczności. Powtarzano, że naród niemiecki o zbrodniach nie miał pojęcia<sup>95</sup>.

Równocześnie tolerowano fakt, że niektórzy zbrodniarze spokojnie żyli w Niemczech, często pod własnymi nazwiskami i byli *szanowanymi obywatelami*<sup>96</sup>. Wydaje się, że Niemcy szybko wrócili do świata swoich starych wartości, a okres narodowego socjalizmu uznali za historyczny incydent. Jednak granice moralnych zachowań zostały przesunięte i *jest oczywiste, że jak dotąd w historii żadne inne rozwinięte społeczeństwo nie przeżyło kryzysu świadomości moralnej – zarówno ogółu, jak i jednostki – choćby zbliżonej do gwałtowności jej upadku w Niemczech po 1933 r. – jak pisze Kershaw*<sup>97</sup>.

---

<sup>92</sup> E. A. Johnson, K.-H. Reuband, *What We Knew: Terror, Mass Murder, and Everyday Life in Nazi Germany; an Oral History*, Cambridge 2005.

<sup>93</sup> W latach 1945–1949 ukazało się kilka dzieł znaczących autorów na temat moralnego rozliczenia się Niemców z Trzecią Rzeszą, m.in.: K. Jaspers, *Die Schuldfrage*, Heidelberg 1946; A. Weber, *Haben wir Deutsche nach 1945 versagt?*, München 1949; F. Meinecke, *Die Deutsche Katastrophe. Betrachtungen und Erinnerungen*, Wiesbaden 1946; G. Ritter, *Europa und die deutsche Frage, Betrachtungen über die geschichtliche Eigenart des deutschen Staatsdenkens*, München 1948 i inne. Dzieła te nie spowodowały jednak ogólnonarodowej debaty o winie Niemców; piszę o tym również w: J. Lubecka, *Niemieckie debaty: społeczna percepcja zbrodni nazistowskich* [w:] *Skrwawione dusze. Prawda. Sprawiedliwość. Przebaczenie. Pojednanie*, red. A. Bartuś, Oświęcim 2015, s. 243–259.

<sup>94</sup> I. Kershaw, *Hitler, Niemcy...*, s. 188.

<sup>95</sup> Badania na ten temat przeprowadziło m.in. małżeństwo Mitscherlich: A. Mitscherlich, M. Mitscherlich, *Die Unfähigkeit zu trauern: Grundlagen kollektiven Verhaltens*, Piper Verlag, Monachium 1994; ciekawe badania późniejszych pokoleń przeprowadzili: S. Moller, K. Tschuggnall, H. Welzer, *Opa war kein Nazi Nationalsozialismus und Holocaust im Familiengedächtnis*, Frankfurt am Main 2002.

<sup>96</sup> Szerzej patrz: N. Frei, *Kariery w półmroku. Hitlerowskie elity po 1945*, Warszawa 2011.

<sup>97</sup> I. Kershaw, *Hitler, Niemcy...*, s. 309.

Na koniec przytoczę znany wiersz pastora Martina Niemöllera – niemieckiego teologa, założyciela Kościoła Wyznającego, który sprzeciwiał się reżimowi nazistowskiemu i doskonale zdiagnozował bierność Niemców w czasie nazizmu:

*Kiedy przyszli po Żydów, nie protestowałem.*

*Nie byłem przecież Żydem.*

*Kiedy przyszli po komunistów, nie protestowałem.*

*Nie byłem przecież komunistą.*

*Kiedy przyszli po socjaldemokratów, nie protestowałem.*

*Nie byłem przecież socjaldemokratą.*

*Kiedy przyszli po związkowców, nie protestowałem.*

*Nie byłem przecież związkowcem.*

*Kiedy przyszli po mnie, nikt nie protestował.*

*Nikogo już nie było.*